

# Pan Pafnucy

Patryk Daniel  
Garkowski

# **Pan Pafnucy**

**Patryk Daniel  
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Pan Pafnucy

ISBN: 978-83-8386-209-5

Data wydania: 11 lutego 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Projekt okładki: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:  
*Pan Pafnucy*

## **Pan Pafnucy**

W pewnej szkółce,  
dla chłopców placówce,  
pan Pafnucy  
jest pielęgniarzem.

Męczą go chłopcy,  
męczą potwornie,  
wciąż niepokoją.  
Do niego przychodzą.

„Dzień dobry, kochany panie Pafnucy,  
ależ mam dzisiaj zmęczone stópki!  
Chciałbym u pana się troszkę rozluźnić!  
Na test z fizyki ja mogę się spóźnić...  
Ja test z fizyczki mogę opuścić...

Proszę mi prędko wymasować stopy,  
w przeciwnym razie będę wkurzony!

Ma to być masaż  
dokładny,  
gruntowny.

Jeśli nie będzie,  
to będziesz zgnojony,  
ty żalosny  
gamoniu!

Czekają ciebie bolesne kopy!  
I zastosuję mocny rękoczyn!

A STFUU!”

Ależ nie można na ludzi pluć!

Patryk Daniel Garkowski:  
*Pan Pafnucy*

Grzeczny chłopaczek na ludzi nie pluje!  
Chłopaczek grzecznie się zachowuje!

„Ach, proszę pana, ach, proszę pana! -  
już inne dziecię problem swój zgłasza -  
Na mojej buzi wykwitł dziś pryszcz!

Ogromny,  
czerwony  
i rośnie mu pysk!”

Wnet inny chłopiec otwiera drzwi...

„Och, jak mnie mdli! Mocno mnie mdli!” -  
oznajmia tenże nieletni zbir.

Ależ to są niegrzeczne mikroby!  
To straszne łobuzy, paskudne łotry!  
Każdy z nich pragnie być obsłużony...  
A pan Pafnucy chce być pomocny!

Każdy z tych chłopców jest arogancki,  
śmiały,  
wulgarny,  
zarozumiały.

Każdy ten przybysz jest wręcz koszmarny!

Potok tych chłopców jest nieustanny...

Każdy z tych chłopców  
wkurza i drażni.

Każdy z tych chłopców  
jest arogancki.

Patryk Daniel Garkowski:  
*Pan Pafnucy*

Każdy z tych chłopców  
pana zamęcza.

Wolnego czasu  
pan w pracy nie ma!

Praktycznie wcale,  
praktycznie nigdy,  
gdyż wciąż przychodzą  
chłopcy niemili.

Bolesne, potworne grymasy...  
Wymyślne rany...  
Bólące wewnętrzne organy...  
Bólu dorodne uprawy.  
Wyjące, wrzące gniewem poczwarki...  
Ach, doprawdy!

Szkaradni w swej arogancji...  
Koszmarni,  
zarozumiali,  
wulgarni...

„Ach, drogi panie pielęgniarzu,  
cierpię ja chyba na reumatyzm,  
bo dzisiaj strasznie bolą mnie plecki;  
czy może pan mi plecki wyleczyć?!”

„Ach, proszę pana, ach, proszę pana,  
cierpię na straszny katar od rana!”

Patryk Daniel Garkowski:  
*Pan Pafnucy*

„Ja mam ogromne na stopach odciski!  
Więc, panie Pafnucy, mi stopy ty wyliż!  
Dla pana to będzie zaszczytna misja!  
Wręcz gimnastyka  
języka!”

„A ja dzisiaj na matmie sobie kichnąłem;  
kichnąłem głośno, bardzo doniośle!  
AAA PSIKKK!!”

Doprawdy, ci chłopcy są zdrowi i silni;  
są oni niczym dorodne byki.  
Depczą z ochotą butami larwy.  
Dla Pafnucego są niełaskawi...

Twarze w grymasach  
wciąż wykrzywiane...  
Ich wielkie bóle -  
z palców wyssane...

Nie chcą ci chłopcy przebywać na lekcjach -  
wolą gabinet pana nawiedzać.  
Czynią ci chłopcy różne błazeństwa.  
Słusznie Pafnucy się na nich gniewa.

Tu nie ma co w bawełnę owijać:  
sprawdzianów chłopcy pragną unikać...

Po korytarzach  
się snują jak widma.

Z lekcji ci chłopcy  
pragną wybywać.

Pana uwagę chłopcy absorbują.  
Męczą go wielce i irytują.

Patryk Daniel Garkowski:  
*Pan Pafnucy*

„Ach, panie Pafnucy,  
dziś strasznie ja zmarłem!  
Cały dygoczę!  
Czuję się marnie!

Czy ciepły kocyk od pana dostanę?!  
Aby skończyły się me męczarnie...  
Przeleżałbym tutaj, w pana gabinecie,  
aż mi się skończą paskudne dreszcze!”

Wciąż tu przychodzą chłopców kohorty,  
a pan Pafnucy ma pracy dosyć.  
Biorą go chłopcy w ciężkie obroty;  
wciąż go nękają te podłe mikroby.

Zaś pan Pafnucy chce być pomocny,  
chce się o chłopców właściwie troszczyć.  
Lecz jak się tutaj o chłopców troszczyć,  
kiedy są oni tak wstrętnei, podli?!

Pan Pafnucy jest strudzony.  
Chłopcy paskudni go biorą w obroty.  
Chodzi przy nich przygarbiony.  
On przez chłopców jest dręczony.

On przez chłopców jest gnębiony.  
Chłopcy biorą go w obroty.  
Chodzi przy nich przygarbiony,  
pełen lęku i skulony.

W każdym momencie kopniak mu grozi.  
A jakiś chłopaczek niedawno go pobił!  
I musiał Pafnucy wylizać mu stopy!  
Śmierdzące, spocone, o smaku słonym.

Patryk Daniel Garkowski:  
*Pan Pafnucy*

„Panie Pafnucy - mówi chłopaczek -  
jeszcze kolejny nieletni natręt -  
czy ma pan może czekoladę?  
Pytam, bo dziś  
nic nie jadłem  
na śniadanie...”

„Ach, proszę pana, ach, proszę pana -  
już inny chłopiec kłopot swój zgłasza -  
Ja chyba na stopie posiadam kurzajkę,  
czy wzrokiem kochany pan ją ogarnie?”

Inny młodzieniec wszedł z papierosem,  
buty on wielce miał wysłużone,  
podeszwy błotem miał ozdobione:

„Panie Pafnucy, panie Pafnucy,  
niech pan wyliże me brudne buty!  
Zwłaszcza podeszwy mego obuwia” -  
po czym ten chłopczyk na pana spluwa.

STFUUU!

Butem on zmiażdżył  
swego papierosa.  
Pielęgniarzowi  
zasadził  
kopa.

Ach, pan Pafnucy ze strachu dygocze,  
wielką odczuwa psychiczną boleść.

Patryk Daniel Garkowski:  
*Pan Pafnucy*

Dosyć!

Już dosyć.

Dosyć ciągłego lizania!

Dosyć gnębienia!

I masowania!

Koniec z lizaniem

podeszw obuwia.

Koniec z lizaniem

butów zabłoconych.

Koniec z wężaniem

skarpet śmierdzących.

Koniec z lizaniem

stópisk spoconych.

Koniec lizania

dłoni chłopięcych,

zranionych

od białego papieru,

krwią szkarłatną

lekko broczących.

Pan Pafnucy zrezygnował z pracy!

Przestał on być pielęgniarzem szkolnym.

Dosyć miał tych podłych poczwarek.

To przecież istoty niereformowalne...